

## Mad Max z hrabią Monte Christo męczą Chrystusa!

Autor tekstu: Jacek Łaszcz

**P**ragnę uspokoić Abrahama Foxmana i liczne środowiska żydowskie. Żydzi są niewinni tej jatki i nie na nich krew niewinna spadnie. Nie, żeby nie potrafili w razie potrzeby; są zdolni. Jak każdy naród, nie tylko wybrany. Ale tym razem nie musieli, naprawdę; grzech wzięli na siebie do spółki Mad Max (który dał się później poznać szerzej jako Mel Gibson) i ostatni z hrabiów Monte Christo, jakich oglądałem na ekranie (czyli Jim Caveziel). Ale i dla mnie coś zostało, i dla was wszystkich, co to obejrzą.

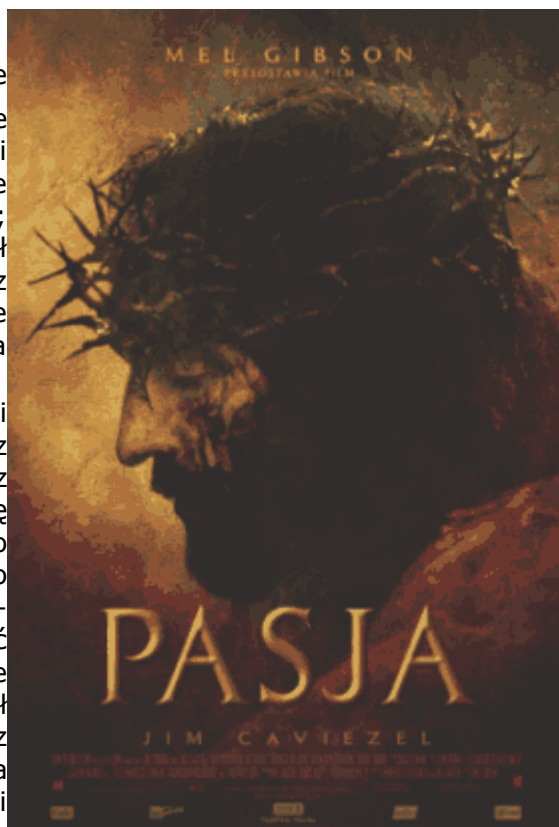
Okazuje się, że obaj panowie, to wielce nabożni i praktykujący chrześcijanie. Mel całkiem serio, bez tych sprośnych, patriotycznych żarcików z „Bravehearta” (tylko Herodowi pozwolił na parę kabaretowych numerów; ujmujące są też bardzo współczesne przymiarki wysokiego stołu dla wysoko postawionych VIPów, nad czym medytuje Jezus-cieśla; trzeba będzie jeszcze tylko zaprojektować odpowiednio wysokie krzesła) a Caveziel codziennie podczas kręcenia zachodził na mszę i przyjmował komunię świętą. I zmienił sobie kolor oczu z niebieskiego na brąz, żeby lepiej wyglądać. Trzeba przyznać, że bardzo mu do twarzy, nigdy nie był taki przystojny, skoncentrowany i przekonujący. Pasował jak ulał: miał zgodnie z rolą 33 lata i odpowiednie inicjały, JC.

Mel Gibson nie pozostał w tyle. Po wykurowaniu się z opilstwa spowodowanego rolą Mad Maxa wpadł jak z deszczu pod rynnę w ciężką depresję z natręctwami samobójczymi. I pewnie by już biedak nie żył, gdyby nie odkrył w swej bibliotece książki dziewiętnastowiecznej mistyczki o męce Pańskiej i gdyby nie pośpieszył mu z pomocą Duch Święty, który pilnował go, by zrobił tę Pasję, jak należy. Wyłożył z własnej kaski 25 milionów i proszę, po tygodniu wyświetlania mu się zwróciło. Ciekaw jestem, ile zapłacił tym wszystkim, co robią frekwencję, smarując że film jest antysemitki, wręcz pornograficznie sadystyczny i że lepiej na niego nie chodzić. Bo każdy przecież pójdzie się przekonać, gdy coś takiego usłyszy!

Nie mają racji ci, którzy zarzucają Melowi, że w antyhollywoodzkim z założenia dziele jednak Hollywoodem trąci. I nawet nie chodzi o zachowanie oryginalności języków. Jest inne kryterium. Wystarczy popatrzeć w zęby. Ani Żydzi, ani okupanci-Rzymianie nie chodzą do dentysty i nie używają past wybielających z naszych reklam. No, może Herod, Piłat i rabini mają zbyt kompletne uzębienie, mówi się trudno, wybaczam.

Czy to jest wierna opowieść ewangeliczna? A czy ewangelie są wierne? Już słyszę Świadców Jehowy, którzy mówią, że to wszystko kit, bo Chrystus umarł na palu. A co by powiedzieli zwolennicy prawidłowych relacji anatomicznych i prawdy całunu turyńskiego na wbijanie gwoźdźcia w rozwartą dłoń, zgodnie z tradycją ikonograficzną? A znawcy obyczajów ptactwa na bezczelność kruka, który nie oglądając się na towarzystwo łotrów oraz gawiedzi i krewnych pod krzyżem napocznyna żywą jeszcze chrystusową głowę? No, tu akurat wiadomo: ten czarny, to diabeł. Opis w zasadzie klasyczny, choć z wariacjami. Egzekutorzy nie gruchoczą Jezui kości, jak obu łotrom, ale też specjalnie go nie oszczędzają. Wyłamują mu lewe ramię z barku, żeby lepiej naciągnąć skazańcowi kończynę. Wygląda na to, że Gibson może najbardziej jest wierny temu, co pisze Anna Katarzyna Emmerich: „*Korumpujący i skorumpowani każdej epoki obrażali Go i dręczyli, że nie był ukrzyżowany wedle ich modły i że nie cierpiał dokładnie tak, jak oni sobie tego życzyli, czy wyobrażali sobie, że cierpieć powinien*”.

Nie zgodziłbym się też z pretensjami, iż są to banalne wypisy z ewangelii, do tego w bardzo drastycznym ujęciu. Ewangelie są tu tylko solennie potraktowaną ramą, niemal według



prawideł dokumentalnej relacji, w którą wciska się mistyka, i to tak, iż nie sprawia to wrażenia jakiegoś elementu obcego i sztucznie dodanego. Dzieciak o szczególnym spojrzeniu, z włochatymi plecami i ramionami, którego taszczy na swych plecach kobieta z tłumu, nawiązuje przez moment intymny kontakt wzrokowy z biczowanym. Czy to szatan? Obraz tej potworności przywodzi na myśl malarstwo Breughla. A te rozwydrzone bachory, które odgadują w zrozpaczonym Judaszu naznaczonego kłątwą i odprowadzają go na miejsce jego samobójczej śmierci na śmietniku, wśród much i czerwi, czyż to nie pomiot szatański? Szydercze słowa, które doń kierują, o wrzącym oleju, jaki widzą w jego kościach, mają dosadną mięsistość szekspirowskiej frazy.

Czy nie przesadził w eskalacji męki? Na mój gust nie. Prawowierni Żydzi są w porządku, oni mają swoje porachunki z bluźniercą i odstępcą, a rzymscy siepacze wykonują swoją robotę akuratnie i rzetelnie. Może tylko z pewną ostentacją, bo się trochę nudzą, a może im ten dodatkowy obowiązek nie pasuje, więc wyśmiewają się i kpią z Nazarejczyka, który nie jest przecież Rzymianinem, nie jest więc człowiekiem, jak oni. W okrucieństwie postępującego biczowania zawarta jest jednak pewna sugestia: niczego się nie tu udaje, sprawa jest poważna. To nie symulacja, to początki umierania, które znajdzie swój finał na krzyżu.

Mad Max wyciągnął wnioski z wrażliwości współczesnego człowieka, kształtowanej przez spływające krwią dzienniki telewizyjne. Gdyby Chrystus dostał mniej batów, gdyby zrezygnowano z kuleczek i haczyków na ich końcach, gdyby łomot ciała walącego się wraz krzyżem na kamienistą drogę nie był odpowiednio podbity dźwiękowo, jak się do tego przyzwyczailiśmy na byle filmidle, nikogo by to nie wzięło. Pozostalibyśmy nieporuszeni.

Jeśli ta Pasja jest dla kogoś irytującym, naturalistycznym i sadystycznym kiczem, to pewnie ma rację. Jeśli dla kogo innego jest arcydziełem, tak samo ma rację. Z całą pewnością jest dziełem mocno poruszającym. Czy jest natchniona Duchem Świętym, jak chce Mel Gibson, nie umiem ocenić, na to za mało mam wiary. Jeśli jednak wychodzę z kina poruszony, to dlatego, że Pasja tego świętobliwca ma strukturę otwartą, pokazuje człowieka który nie tak bardzo się zmienił przez te dwa tysiące lat, i pozwala mi bez grzechu pomyśleć o wielu ezoteryzmach poza Ewangelią. Mad Max bardzo spoważniał, ale papież chyba nie będzie go jeszcze kanonizował. Póki co, Jan Paweł przyjął na osobistej audyencji hrabiego Monte Christo.

Zobacz także te strony:

**Jacek Łaszcz**

Krytyk filmowy, tłumacz książek beletrystycznych i naukowych. Zm. 2008.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-06-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4832) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4832>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do

okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)